

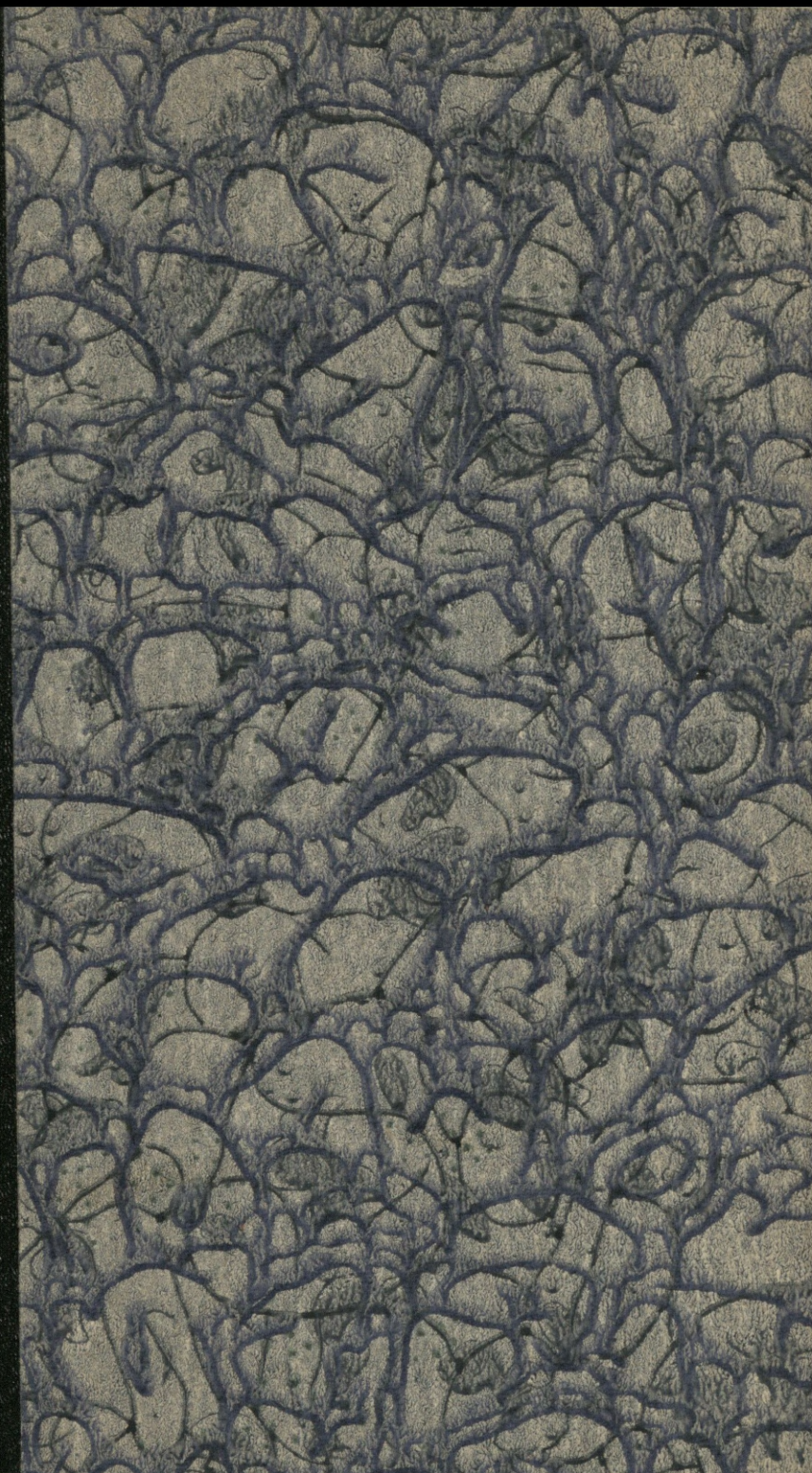
Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI

Z przeszłości Gmachów wojskowych we Lwowie

Prastaremu grodowi Lwa

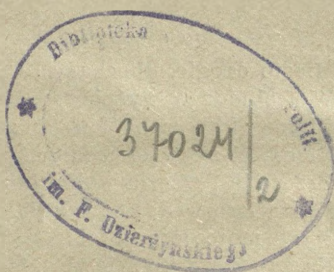
Miasto drogie, ukochane...
Wytęsknione.. wyśpiewane...
Kłonią ci się w okół wzgórza,
Kłonią ci się w okół lany...
Przez cię przeszła wojen burza..
Myślą lecę w dawne czasy...
Myśli moje, lotne ptaki,
Na zamkowe pływicie szlaki!
Ongi było tutaj rojno —
I rycersko, butno, zbrojno..
Śnują się tu królów cienie
I skrzydlate jakieś mary...
Nocą słyszać koni rzenie..,
Z gruz powstaje zamek stary!...

Marja Cossa

L W Ó W — 1929

Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie

93(938)



WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

SŁOWO WSTĘPNE

Po wyparciu ze Lwowa najazdu Rusinów-Ukraińców zorganizowały w r. 1919 Komendy wojsk polskich odczyty dla podoficerów i szeregowców pod nazwą „Uniwersytetu Żołnierskiego“

Zaproszony do współdziałania opracowałem i wygłaszałem obok innych tematów, także prolegcje „Z przeszłości gmachów wojskowych we Lwowie“. Z manuskryptu korzystali później inni prelegenci.

Obecnie ogłaszam wspomniane, odczyty z drobnymi zmianami, drukiem dla użytku szerszego ogółu czytelników.

Autor

THE HISTORY OF

THE CITY OF BOSTON
FROM THE FIRST SETTLEMENT
TO THE PRESENT TIME
BY
JOHN H. COLEMAN
OF THE CITY OF BOSTON
IN TWO VOLUMES
VOL. I.
BOSTON: PUBLISHED BY
J. B. ALLEN, 10 N. BOSTON ST.
1857.

Wielkie i małe koszary tudzież gmach Sądu Wojskowego.

Przed 800 już laty poczęły napływać na obszary pierwotnych i późniejszych ziem polskich, jako przybysze, dwa szczepy mieszkańców zachodniej Azji: Żydzi i Ormianie.

Piękny i zdolny lud ormiański, przez którego ojczyznę wiodły od niepamiętnych wieków drogi handlowe, począł także i w Polsce trudnić się kupiectwem.

Cichy, spokojny, staranny został też chętnie przyjętym do polskiego społeczeństwa, przylgnął do niego, złączył, spoił się z niem rychło pod względem zwyczajów i mowy — znalazł w Polsce drugą dla siebie Ojczyznę. To też nie dziw, iż Ormianie nie twierdzili i nie twierdzą nigdy, by w Polsce działa się im krzywda, żeby ich prześladowano, lub gnębiono, przeciwnie wzrastali oni w dobrobyt i w znaczenie, zaliczali się od dawna do najlepszych synów Polski.

Rychło powstały też większe kolonie ormiańskie w Zamościu, Jazłowcu, Śniatynie, Kamieńcu Podolskim i we Lwowie, u wschodnich więc granic Polski, gdzie dzierżyli Ormianie w swych rękach ster handlu ze wschodem, gdzie zdobyli obszerne przywileje i autonomię.

Byli oddawna chrześcijanami, wyznawali jednak pierwotnie własną religję ormiańską, czyli gregorjańską, nazwaną tak od św. Grzegorza Oświeciciela, pierwszego ich patriarchy.

Każdorazowy patriarcha, jaki stał na czele ormiańskiego wyznania, rezydował w Edzmia-dżynie w Arnemji.

Porastając w zasoby i bogactwa, w życzliwość ludności Lwowa mogli Ormianie budować tutaj i wyposażać bez trudności własne świątynie, jakkolwiek świątynie te nie były jeszcze świątyniami katolickimi. Z czasem powstały trzy we Lwowie kościoły ormiańskie, jeden biskupi kościół katedralny, istniejący do dzisiaj, szereg przy ulicy Ormiańskiej, piękna staroświecka budowa z końca XIV wieku, a więc licząca lat pół tysiąca, drugi pod wezwaniem św. Anny na przedmieściu Żółkiewskiem (już nie istniejący) i kościół św. Krzyża wraz z pięknymi ogrodami i murowanym domem.

Na miejscu tego kościoła i dawnej posiadłości ormiańskiej mieszczą się teraz koszary i budynki obok ulicy Zamarstynowskiej.

Jak nadmieniałem wyznawali ormianie od dawna religię chrześcijańską, lecz nie należeli do kościoła katolickiego. Dopiero w drugiej połowie XVII stulecia przystąpił do unji religijnej i poddał się pod władzę stolicy apostolskiej w Rzymie ormiański biskup we Lwowie Mikołaj Torosiewicz poprzednio sekretarz króla Władysława IV (umarł w r. 1681).

Ażeby umocnić w wierze katolickiej nowo-przyjętych do rzymskiego kościoła Ormian, przybyli do Polski, specjalnie zaś do Lwowa O.O. Teatyni, zakon reguły św. Kajetana Thiene, istniejący od roku 1524, utrzymujący się z jałmużny, a mający za zadanie, umiejętne wychowywanie duchowieństwa i pielęgnowanie chorych.

Tym przybylsom zachodu oddali Ormianie r. 1671 mieszkanie przy kościele św. Krzyża, a to na skutek interwencji nuncjusza apostolskiego w Polsce i za zezwoleniem króla Michała Korybuta, dalej lwowskiego arcybiskupa Wojciecha Korycińskiego, niemniej wojewody ruskiego Jabłonowskiego. Z chwilą oddania gruntu i bu-

dynku nowemu właścicielowi t. j. OO. Teatynom, była posiadłość zniszczona i zaniedbana, a to z powodu najazdów tatarskich i kozackich, z powodu oblężenia Lwowa przez czernie Bohdana Chmielnickiego. Zakonnicy zabrali się gorliwie do pracy i przebudowali nowy nabytek w nader wygodny klasztor z obszerną salą i ogrodem o wysokich murach z ciosowego kamienia. Oddając swą posiadłość nowym właścicielom t. j. św. kongrercacji, zastrzegł sobie ormiański arcybiskup prawo własności cmentarza, odgrozonego murem od nowego gmachu, oraz kościoła wzniesionego z kamienia. Wobec tego musieli OO. Teatyni wybudować dla siebie własną kaplicę.

Przy objęciu posiadłości (r. 1671) umieścili nowi właściciele na drzwiach głównego wchodu herby O. Św. i króla, tudzież łaciński napis, który przetłumaczony na język polski opiewa „Papieskie kolegium“. Tutaj to założyli i prowadzili przez szereg lat zakonnicy alumnat ormiański, tutaj udzielili też chętnie pierwszej gościny nowo przybyłym do Polski trzem zakonnikom z Hiszpanji reguły OO. Trynitarzy.

Trynitarze, założeni w roku 1198 przez św. Jana de Matha i św. Feliksa de Valois w celu wykupywania brańców z niewoli niewiernych czyli mahometan, zostali sprowadzeni do Polski zabiegami króla Jana III Sobieskiego i przybyli do Lwowa 13 lipca 1685, gdzie stworzyli niebawem własną rezydencję.

Przez cały rok korzystali z uprzejmości po-bratymczych mnichów, zanim zdołali przy pomocy starań samego króla nabyć posiadłość przy ulicy Krakowskiej i wznieść tam później klasztor i kościół, przerobiony dziś na cerkiew ruską i na ruski Dom Narodny.

Gdy w 60 lat później ukończyli OO. Teatyni budowę klasztoru nowego w pobliżu Wysokiego zamku, zwanego dziś „Czerwonym klasztorem“ a, stanowiącego koszary artylerji przy ulicy Teatyńskiej, przenieśli tam swoją rezydencję, a dawniejszy klasztor przy obecnej ulicy Zamarstynowskiej sprzedali (r. 1746) XX. Misjonarzom, którzy stali się w ten sposób trzecimi z kolei właścicielami gruntów i gmachu służącego obecnie dla celów wojskowych. Misjonarze są to kapłani obowiązani do oświecania ludu, utwierdzania go w wierze katolickiej i odprawiania misji po różnych krajach. Założycielem tego zakonu był św. Wincenty a Paulo (r. 1615) który uzyskawszy potrzebne fundusze u Franciszki Małgorzaty de Seigli, żony znakomitego generała galer francuskich Emanuela de Gondi, a siostry ówczesnego arcybiskupa Paryża, rozpoczął pracę z kilku dobranymi towarzyszami Papież Urban VIII zatwierdził to zgromadzenie. Niebawem powstały misje w różnych częściach świata. Do Polski sprowadziła Misjonarzy królowa Marja Ludwika żona Władysława IV i Jana Kazimierza roku 1664. Otrzymali oni w Warszawie dawną kaplicę pod tytułem św. Krzyża wraz z domem misyjnym. Do Krakowa na Stradom sprowadzili się w r. 1686, do Lwowa, jak nadmienilem, w 1746.

Niedługo było przeznaczonem XX Misjonarzom mieszkać we Lwowie.

Roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski, a zmiana ta zadecydowała niebawem o losach klasztoru. Cesarz Józef II, począł, po objęciu samoistnych rządów wydawać różne, niezawsze jednak pożyteczne i roztropne, zarządzenia, przystąpił też do kasowania licznych zakonów i klasztorów. Wtedy to padły ofiarą klasztory Augustynów, Karmelitów, Paulinów, Trynitarzy, Teatynów etc. a także i Misjonarze. Klasztor przeszedł w r. 1782 w czwarte ręce t. j. na

rzecz austriackiego skarbu państwowego.

Zrazu urządzono w murach klasztoru szpital, następnie były one więziennym przybytkiem udręczeń dziadów i ojców naszych, ściganych za miłość ojczyzny, potem były koszarami i więzieniem wojskowym.

Smutną tradycją zapisały się w pamięci polskiego narodu, zwłaszcza zaś w pamięci Lwowian czasy po roku 1833. Po nieudanej wyprawie pułkownika Józefa Zaliwskiego, do Królestwa Polskiego, który pragnął tam poruszyć masy ludowe do walki z caratem, wzrastał z każdym dniem ucisk polskiego społeczeństwa ze strony rządu austriackiego. W urzędzie i w szkole, w prasie publicznej i literaturze nakładano na mowę polską, na myśl swobodną, twarde okowy, wydawano liczne administracyjne zarządzenia, mające na celu powolną sromotną zagładę polskości pod zaborem austriackim. W tedy to w jesieni roku 1833 poczęli zapelniać się więzienia obwinionymi o udział w spisku Zaliwskiego i odtąd przez lat 30 znosili tam winni i niewinni jako podejrzani politycznie, udręczenia i mękę. Zaraz po wyprawie Zaliwskiego nazwożono, nazwlekano z całego kraju do Lwowa, mnóstwo obywateli i tułaczy wyłapywanych przez wojsko przy pomocy chłopów, po domach, dworach i lasach, aż nastąpiło przepełnienie więzień, brak niezbędnych warunków zdrowotnych. Kazano więc przygotować dla więźniów budynek pomisjonarski, poczem przystąpiono w dniu 2 lipca r. 1834 do przewożenia tamże inkwizytów z właściwego więzienia t. j. z gmachu Karmelickiego przy ulicy Batorego.

Niezakończyła się jeszcze udręka więźniów z tytułu partyzantki Zaliwskiego, gdy oto nowe nadpłynęły do cel więziennych ofiary, zwłaszcza w roku 1841 i następnych. Należeli do nich ludzie najrozumnijsi i najroztropniejsi, którzy

zajęli później wybitne w społeczeństwie stanowiska. Wielkiego transportu więźniów dostarczyły budynkom pomisjonarskim wypadki lutowe 1846 i nieudały spisek i wyprawa narażowska Teofila Wiśniowskiego i towarzyszków, w końcu powstanie styczniowe z roku 1863/64. Ileż to westchnień, ile objawów smutku bólu i cierpień, ileż to złorzeczeń z powodu doznawanych krzywd i brutalności rządowych figur, odbiło się wówczas o strop cel więziennych gmachu pomisjonarskiego zwanego Małymi Koszarami dla odróżnienia od „Wielkich Koszar“. Te ostatnie wybudowano w roku 1824 na miejscu kościoła św. Krzyża. Wtedy to przeniesiono grobowce i grobowe płyty na podwórze. Orm. kat. kościoła katedralnego, gdzie je można i obecnie oglądać.

Wielkie Koszary rozszerzono w roku 1845.

Niebyłaby opowieść moja kompletną, gdybyśmy nie uzupełnili jej wzmianką o smutnych ciężkich groźnych przejściach jakie przypadły w udziale rodakom naszym w murach „Małych Koszar“ w czasie obecnej wojny zwłaszcza zaś w latach 1915, 1916.

Po ustąpieniu wojsk rosyjskich i po powrocie wojsk austro-węgierskich, nastąpiły nieuzasadnione represje, masowe aresztowania na podstawie fałszywych zmyślonych donosów lub przypuszczeń tylko, nastąpiły doraźne sądy, surowe wyroki, krwawe egzekucje, maltrowanie niewinnych obywateli i zaszczepianie w ich serca goryczy i oburzenia na rząd austriacki i tegoż wykonawcze organa.

Nadszedł pamiętny w dziejach Lwowa miesiąc listopad r. 1918, a wtedy zagrziała i w tych stronach miasta żwawa palba dzielnej młodzieży i działwy lwowskiej, której uległy silniejsze liczebnie i fizycznie oddziały ruskiego żołdactwa. Miłość ojczyzny zapalała i inteligencja wzięły wtedy górę ponad brutalną siłą nieokrzesanego przeciwnika

Czerwony klasztor.

Zabierając, jak wypomnieliśmy, kościoły i klasztorne gmachy, przeznaczając je na cele władz i koszar wojskowych, polecił Józef II oceniać ich wartość nie podług zewnętrznego wyglądu lub zalet innego rodzaju, lecz jedynie podług tego, jakie te budynki mogą przynieść materialne korzyści.

Przy koszarach np. było miarodajnem, ile łóżek żołnierskich mogą objąć mury gmachu, ile więc są zdolne dostarczyć opłat za noclegi, licząc po pół krejcara na dobę od jednego łóżka, w stosunku 4%, od każdych sto złotych kapitału. Od opłat noclegowych (Schlafkreutzer) kazano odliczać kosza utrzymania budynku.

Tak samo miała się rzecz i z klasztorem O. O. Teatynów we Lwowie.

Ulica przy której mieszczą się koszary zwane Czerwonym klasztorem, otrzymała dopiero przed kilkudziesięciu laty nazwę ulicy Teatyńskiej. Dawniej zwała się ulicą Arcybiskupią.

Z chwilą zajęcia Czerwonego klasztoru przez rząd austriacki nieliczne tylko istniały domki w tych stronach miasta. Tuż pod górą zamkową „Łysą“ wiodła bezimienna drożyna (dziś ul. św. Wojciecha) do uroczej Łaszanówki, „stanowiącej własność rodziny Longchampsów“ Grunta przy ulicach Teatyńskiej i Wojciecha tworzyły jedną całość, jurydykę zwaną „Sobieszczyzną“. Łaszanówkę nazwano Kaiserwaldem czyli parkiem cesarskim, a to na cześć cesarza Józefa II, który podczas bytności we Lwowie zaglądnął do tego ogrodu. Kościółek św. Wojciecha stał ongiś pustką, toteż został przez wojsko zajęty i przekształconym sumptem 1000 złotych na magazyn prochu (r. 1783) W dwa lata później zażądał fundusz religijny za mury kwotę 900 złotych.

Sąsiadujące z Czerwonym klasztorem od strony ulicy Unji lubelskiej gmachy t. j. Małe seminarjum i pałac arcybiskupi zaczęto budować dopiero w roku 1840, pierwsze jako Bursę dla uczniów, drugi na mieszkanie dla rz. k. arcybiskupa metropolity. Stojące w dalszem sąsiedztwie zabudowania szpitalne SS. Miłosierdzia wraz z kościołem św. Kazimierza służyły do roku 1783 O. O. Reformatom, poczem oddano je S. S. Miłosierdzia.

Na tyłach Czerwonego klasztoru ciągnęły się ongiś Winnice i powstała w roku 1789 nowa strzelnica miejska dla starej Konfraterni, istniejącej już w XIV stuleciu.

Po odebraniu Czerwonego klasztoru przez rząd austriacki oddano posiadłość do użytku wojskowego. Major Piotr Lagonda założył przy koszarach od roku 1820 sympatyczny ogródek. W koszarach umieszczono artylerję, a także urządzono warsztaty artyleryjskie. Warsztaty te uległy w nocy z 21 na 22 listopada r. 1854 pożarowi. Ogień groził całej kasarni, którą uratował dzielny majster kominiarski Józef Baumgarten ze swoimi czeladnikami, zaco otrzymał od wojskowości dekret pochwalny.

U stóp Wysokiego zamku wybudowała wojskowość dwa składy i prochownię na miejscu cmentarza. Druga prochownia mieściła się w pobliskim kościółku św. Wojciecha.

W dzisiejszej ulicy Kurkowej gdzie stoją kamienice Nr. 1 do 7, tudzież w ulicy Unji lubelskiej na miejscu realności 1, zozcigał się ogród z publiczną restauracją Tyrego.

Słynął on przez długie lata jako miejsce zabaw wojskowych i austriackich urzędników Niemców. Spijali oni tam piwo, pochłaniali stopy kwargli, zimą zaś tańczyli w sali do upadłego. Sala była obszerną, lecz ciemną i niską. Lecz ileż to razy wśród zabaw wy-

łaniały się tutaj sprzeczki pomiędzy podochocnymi gośćmi, które kończyły się krwawą bójką, wkroczeniem policji i patroli wojskowych.

Po nieudalym powstaniu przeciw Austrii w roku 1846, a jeszcze bardziej po ogólnej rewolucji, jaką usiłowały narody i ludy obalić despotyczne rządy, padł, jak to podamy obszerniej w rozdziale VI, wielki strach także i na rząd wiedeński. Wiedeń kazał wtedy w wszystkich większych miastach urządzać fortyfikacje, budować cytadele, aby móżd się bronić w razie, gdyby ludność miasta się zrewoltowała. Wybrana w tym celu komisja brała także pod rozwagę przerobienie Czerwonego klasztoru na cytadelę, doszła atoli rychło do przekonania, że Czerwony klasztor nie nadaje się do tego celu, gdyż jest otoczony wysokimi górami i może łatwo być przy pomocy armat zniszczony. Wtedy wybudowano istniejącą cytadelę na górze zwanej „Tureckimi szaniami“. Pozostał więc budynek po dawnemu koszarami artylerji i przetrwał, jako taki, aż do czasów ostatnich, do wybuchu światowej wojny. Takie same, jak za czasów austriackich zadanie spełniał Czerwony klasztor na usługach wojska rosyjskiego po zajęciu Lwowa we wrześniu r. 1914 aż do dnia 22. 6. r. 1915. W ostatnich chwilach panowania Austrii, urzędowała w tym gmachu komisja poborowa.

W czasie trzytygodniowych walk o Lwów w listopadzie r. 1918 wzięli ukraińcy w Czerwonym klasztorze wyłapywanych po mieście i okolicy legionistów i studentów, aby uniemożliwić im udział w walce lub zachęcaniu rodaków do obrony Lwowa. Pamiętnej nocy z 21 na 22 listopada dowiedzieli się ci więźniowie, o zamierzonej ucieczce ukraińców ze Lwowa, toteż zorganizowali się pokryjomu, a w stanowczej chwili rozbroili strażę, wyła-

mali się z więzienia i pomagali naszej dzielnej bohaterskiej młodzieży w oczyszczaniu miasta od wrogów.

Koszary Im. Bema.

Obok koszar w Czerwonym klasztorze służyły dla celów artylerji austriackiej drugie rozległe koszary zwane koszarami ces. Ferdynanda przy ulicy Gródeckiej. Założono, wybudowano je za czasów panowania wspomnianego cesarza, który rządził, jak wiadomo, Austrią w latach 1835 do 1848, lecz mało zajmował się rządami. Spoczywały one wobec tego wyłącznie prawie w rękach kanclerza Metternicha. Budowę koszar im. Ferdynanda rozpoczęto w roku 1839 i zainaugorowano nią niejako ogólną akcję, zdążającą do zwiększenia ilości budynków wojskowych w całej Galicji. Akcję tę prowadzono, zwłaszcza gorliwie, przy zajęciu części ogrodu kościoła św. Anny, w piątym dziesiątku lat minionego stulecia. W pobliżu koszar wybudowano wtedy magazyn prowiantowy. W przyległym ciągnącym się ongi wzdłuż ulicy Gródeckiej budynku istniała przed kilkudziesięciu laty szkoła kadecka, zanim wybudowano dla jej celów istniejący obecnie olbrzymi gmach obok parku im. Kilińskiego, względnie placu powystawowego i cmentarza stryjskiego.

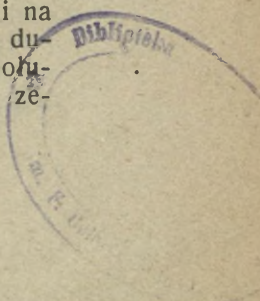
W najnowszych czasach Lwowa odegrały koszary Ferdynanda wybitną rolę jako najważniejsza w tym punkcie miasta placówka najazdu ruskiego. Młodociani bohaterowie nasi usiłowali za wszelką ceną zdobyć te koszary. Przygotowany gwałtownym atakiem artylerji na dzień 11 listopada 1918 r. generalny szturm na powyższy gmach, nie powiódł się, a to z powodu wywołanego pociskami polskimi pożaru

magazynów sanitarnych i gaszenia ognia przez całą prawie dobę. Wobec tego powzięto śmiały plan wysadzenia w powietrze koszar, ubocznych budynków, i znajdującego się w nich wojska ruskiego. W tym celu spuścił się nie wielki oddział saperów pod komendą oficera przyul. Kraszewskiego do kanału, i przez ogród Jezuicki, ulicę Zygmuntowską i Kazimierzowską dotarł do oznaczonego miejsca. Z powodu trudności technicznej natury, nie zdołano tego samego dnia ukończyć prac przygotowawczych, odłożono je więc na później, a gdy przystąpiono ostatecznie do dokonania dzieła zniszczenia, eksplodowały miny wskutek wadliwości w budowie kanału, nie pod budynkiem, ale na podwórzu. Cały plan spełził więc w ten sposób na niczem.

Po wyparciu ukraińców ze Lwowa, zajęły koszary wojska polskie i zakwaterowały tamże artylerję, przyczem zmieniono nazwę gmachu, który nosi odtąd miano jednego z najdzielniejszych artylerzystów i zasłużonych wielce obywateli państwa, generała Józefa Bema.

Szpital Okręgowy.

Fortyfikacje dawnego Lwowa składały się z wewnętrznych i zewnętrznych murów, pomiędzy którymi ciągnęła się zalana wodą fosa, obok zaś ziemne wały. Mur zewnętrzny z bastionami rozpoczynał się od bramy Halickiej, stojącej w środku między obecną ulicą Sobieskiego, a Wałową, biegł wzdłuż Pełtwi okalał szerokim odskokiem Zamek niższy (dziś grupa domów przed frontem gmachu hr. Skarbka) przecinał plac Krakowski aż pod kościół Panny Marji Śnieżnej, dążąc z tąd ku wschodowi na przeciw obecnego rzym. kat. Seminarjum duchownego, załamywał się w kierunku południowym i kierował ku ulicy Wałowej i ze-



wewnętrznej bramie Halickiej. Poza tym murem okalały gród przedmieścia: Halickie zaczynające się od Wysokiego Zamku i okalające miasto w kierunku południowym po dzisiejszy ogród Jezuicki czyli park Kościuszki i drugie Krakowskie zamykające zachodnią i północną stronę Lwowa.

W pobliżu bramy Halickiej, tuż za murami miasta osadził Andrzej z Sprowy wojewoda podolski i starosta lwowski (w roku 1460) w porozumieniu z ówczesnym arcybiskupem lwowskim Grzegorzem z Sanoka, dwóch kapłanów zakonu św. Franciszka Serafickiego, i oddał im pod budowę drewnianego kościoła i klasztoru kawałek wolnego gruntu.

Dotacja ta była zawiązkiem potężnego klasztoru i świątyni O. O. Bernardynów.

Niebawem gdyż już w roku 1482 miał sprowadzić bł. Jan z Dukli dwie siostry zakonne Bernardynki i umieścić je tuż obok, na gruncie, na którym stoi dzisiaj urząd cłowy. Po za tymi klasztorami rozciągało się, jak wspomnieliśmy, przedmieście Halickie, przecięte drogą do Glinian wiodącą, w kierunku osady, dziś Górnego Łyczakowa, zamieszkałej przez Mazurów, a stanowiącej rodzaj osobnej gminy, z wspólną własnością, nadaną im przywilejami królów polskich, z kilkudziesięciu morgami gruntów poza obrębem dzisiejszej rogatki Łyczakowskiej. Przy drodze Gliniańskiej powstały dwa kościoły, jeden w wieku XVII, kościół O. O. Paulinów, (dziś cerkiew Piotra i Pawła), drugi (w roku 1718) kościół św. Antoniego dla O. O. Franciszkanów. Na przestrzeni pomiędzy kościołami Franciszkanów a Bernardynów istniał za dawnych czasów las, którego ozdobą był rozłożysty dąb, co to przez długie lata życia swego patrzył na mnogie radosne i smutne chwile Lwiewo grodu. Pochylił się wreszcie wiekiem starowina, otworzył swe wnętrza

i przyjął w objęcia wetknięty rękami pobożnych przedmieszczan wizerunek św. Wawrzyńca.

Miłą była widocznie Bogu ta drobna ofiara ludu, skoro obraz zasłynął niebawem cudami i sprowadzał licznych pielgrzymów, to też, gdy runął z czasem starowina — dąb, wybudował magistrat zrazu drewniany (później 1536 r.) murowany kościółek pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Przytym to kościele ufundował król Jan III Sobieski klasztor i pierwszy szpital OO. Bonifratrów, zakonu założonego w Hiszpanji w XVI wieku przez św. Jana Bożego. Mnisi zakonu tego, zwanego także Bracmi Miłosierdzia, składali obok zwykłych ślubów: czystości, posłuszeństwa, ubóstwa, ślub czwarty, opieki nad chorymi.

Po zajęciu Galicji przez Austrię, przekształcił zaborczy, rząd założony w gmachu O. O. Pijarów (r. 1762) przez biskupa Samuela Głowińskiego, z dotacją dóbr Winniki i Podbereżce, Zakład wychowawczy, na budynek szpitalny, cywilny i polecił (r. 1783), oddać go Braciom Miłosierdzia, w zamian za ich klasztor przy ulicy Łyczakowskiej, zagarnięty na szpital wojskowy. W dwa lata później skasował jednak cesarz Józef II, zupełnie zakon Bonifratrów, wobec czego zarządzenie powyższe nie weszło w życie. Na przyległych do szpitala gruntach chciał cesarz (w roku 1786) założyć ogród botaniczny. I to zarządzenie nie weszło również w życie. W dziesięć lat później musiano przeprowadzić większe reperacje gmachu, zwłaszcza naprawę dachu sumptem, obliczonym przez Dyрекję fortyfikacji na kwotę 2106 florenów. W okół szpitala założono park z szerokimi alejami kasztanów.

Sale chorych mieściły się do roku 1855 w właściwym dawnym gmachu klasztornym, jakkolwiek już w latach 1840—1842, dobudo-

wano tamże poszczególne lokale. Gdy w latach 1856—1863 uskuteczniiono budowę domu inwalidów przy ul. Kleparowskiej, obrocono jedno skrzydło tego gmachu na cele szpitala wojskowego, wobec czego został szpital garnizonowy uwolnionym od przeludnienia. W roku 1890 dobudowano na dwóch skrzydłach głównego gmachu drugie piętro, ponadto wzniesiono na gruncie szpitalnym obecny pawilon izolacyjny, w siedem lat później zaś dwupiętrowy magazyn dla pomieszczenia przyborów do wyekwirowania polowych zakładów sanitarnych.

Wielką rolę odegrał szpital ten w czasie światowej wojny. Wobec przepełnienia lokowano rannych w sąsiednich budynkach jak w zakładzie głucho-niemych, w szkole św. Antoniego, w klasztorze SS. Marji i t. p. Taką samą misję pełnił też szpital w czasie inwazji Rusinów ukraińców.

Terytorjalne rozmiary tej użytecznej instytucji wynoszą 28.137 mtr. kwad. przestrzeni, z tego 4.142 mtr. kwad. zabudowań.

Widniejący naprzeciw garnizonowego szpitala zakład głucho-niemych powstał dzięki prywatnej ofiarności społeczeństwa, zapoczątkowanej w roku 1828. Obecny gmach wzniesiono w roku 1891. Jest to jedna z najpożyteczniejszych instytucji naukowych, która przekształciła kaleki w nader z reguły użytecznych obywateli państwa. Rezultaty osiągnęte w tym zakładzie stwierdzają, iż głucho-niemi nie ustępują niejednokrotnie pod względem wydatności swej pracy, pełno-zmysłowym kolegom. W czasie inwazji Rusinów i oblężenia Lwowa stawali oni dzielnie w obronie grodu do szeregu, bądź to w Miejskiej straży obywatelskiej, bądź to na froncie bojowym. W roku 1920 zaciągnęło się siedmiu głuchoniemych w szeregi Małopolskiej armji ochotniczej i walczyło chlubnie

z bolszewikami nad Bugiem. Piersi ich ozdobiły trzy piękne odznaki Orleńskie, 240 M. A. O. i krzyż W zakładzie głuchoniemych widnieje na korytarzu tablica z napisem „1918 do 1920 Głuchoniemy obrońcom Ojczyzny cześć”. Na niej są wymienione nazwiska dobrze załóżonych ojczyźnie synów.

Koszary im. Jabłonowskich.

Różne koleje losu przechodziły koszary im. Jabłonowskich, gmach wzniesiony wśród uroczego ongiś przedmieścia Halickiego, zniszczonego później napadami Tatarów, Kozaków i Szwedów w XVII i XVIII stuleciu.

Po słynnym zwycięstwie króla Jana Sobieskiego pod Lesienicami (r. 1675) gdy umilkło chwilowo w tych stronach echo bojowej surmy, a przedmieście Halickie zaczęło podnosić się z gruzów, założono kamień węgielny pod pałac hetmana Stanisława Jabłonowskiego.

Ukochał hetman, bronione przez niego tak dzielnie mury Lwowa, grodu o sławie najwierniejszego i najwaleczniejszego z miast Rzeczypospolitej, zaszczyconego przydomkiem „przedmurza Polski”, to też na kompleksie gruntów, tworzących osobną jurydykę, zwaną Jabłonowszczyzną, rozciągającą się w kierunku dzisiejszej ulicy Zyblikiewicza, wznosił na silnych fundamentach własną rezydencję. Na spadzistym pagórku ponad potokiem zwanym Sołonką, także Soroką, powstał zbudowany z cegieł piętrowy pałacyk, o kilkunastu ubikacjach, skierowany głównym frontem ku stronie północnej. Od zachodu stała na straży domowego znicza pałacowa kaplica, strzelająca śmiało swym stropem ku gorze aż pod dach gmachu. Obszerne pokoje raczej sale, zachowały do dziś dnia kilka staroświeckich komin-

ków, a także drewniane powały na trawersach, podpieranych słupami. Z frontu rezydencji widnieje fasada a na wysokości brzegu cokoła szeroka terasa, przed nią zaś peron z schodami.

Przednią część pałacu oblewał ongiś stawek, tylną otaczały rozległe ogrody. Ogród spacerowy składało osiem czworoboków, obramionych na pamiątkę wiedeńskiej odsieczy rozłożystymi lipami. Nie brakło też i amfiteatru.

Po śmierci hetmana Jabłonowskiego przeszła jurdyka na tegoż spadkobierców, z których Jan (umarł r. 1731) zaliczał się do wydatnych pisarzy, jako autor dzieł wytykających współczesnym wady, wzywających do poprawy. Józef Aleksander Jabłonowski (umarł r. 1773) wojewoda nowogrodzki, autor wielu cennych prac naukowych, założyciel istniejącego obecnie w Lipsku naukowego towarzystwa „Societas Jabłonowiana“ członek Akademii francuskiej, podniesiony r. 1744 do stanu księcia państwa rzymskiego przebywał najczęściej za granicą kraju, Władysław Jabłonowski zaś, walcząc w legjonach powiódł je z rozkazu Napoleona I. na wyspę St. Domingo, gdzie zakończył życie w roku 1802.

Potężne zmiany wywołał wśród murów rezydencji Jabłonowskich pierwszy rozbiór polski. Ogród pałacowy przekształcił się w publiczną promenadę towarzystwa lwowskiego i w widownię rozmaitych publicznych produkcji. W roku 1780, przybyło do Lwowa pierwsze sceniczne towarzystwo polskie pod przewodnictwem Tomasza i Agnieszki Truskolaskich, odrestaurowało opuszczony w ogrodzie Jabłonowskich amfiteatr, i rozpoczęło tutaj swoje przedstawienia. Z owych to czasów przechował się szumny, po polsku i po łacinie stylizowany wiersz, opiewający uroczą stronę ogrodu Jabłonowskich. Impulsu do wiązanego

słowa nastroczały natchnionemu autorowi, nienawisć i zacięta walka jaka wrzała w ongiś czas pomiędzy kasztelanową Konstancją Bilską, damą gwiazdzistego krzyża, a jej pasierbicą Teofilą. Walkę tę załagodził w murach pałacu Jabłonowskich cesarz Józef II, w czasie pobytu we Lwowie, w roku 1783. Dla żądnych wrażeń mieszkańców nadpełtawiańskiego grodu pozostał pamiętym ogród Jabłonowskich pierwszą produkcję balonu, unoszonego ogrzanem powietrzem, a puszczonego w roku 1792 przez przedsiębiorcę Moramovicha. W trzy lata później przystąpił twórca polskiej sceny Wojciech Bogusławski do budowy w ogrodzie Jabłonowskich letniego teatru. Wykonanie poruczono Włochowi Maraino, który wznosił w ciągu kilku tygodni okazały budynek (r. 1795) na trzy tysiące siedzeń w trzech kondygnacjach splantowanego wzgórką. Główną ozdobę teatru tego tworzyło olbrzymie prosceńium udekorowane kolumnami z podobizną zwalisk starogreckiej świątyni. Liczne tłumy publiczności dążyły w onczas do ogrodu, przypatrywały się budowie i żądały ażeby wzniesienie składanego i malowanego na ziemi prosceńium odbyło się w wieczornej porze. Rzesze ciekawych zalegały oznaczonego czerwcowego wieczoru promenadę, a gałęzie lip gięły się pod naciskiem gawiedzi, darzącej włocha z wyżyny stanowisk huczniemi oklaskami.

Z chwilą wyjazdu Bogusławskiego, w lecie roku 1799 rozebrano anfiteatr i sprzedano na materiał.

Niebawem doczekała się Jabłonowszczyzna mniej ponętnego losu, jaki przypadł zresztą w udziale wielu poklasztornym i innym rządowym gmachom Polski, została przekształcona na koszary. Zburzono stajnię i oficyny, wykarczowano drzewa, zmieniono ogród na

plac ćwiczeń wojskowych.

Zrazu był pałac Jabłonowskich tylko najętym prowizorycznym budynkiem koszarowym. Quasi-kasarnią, dopiero rządy księcia Ferdynanda d. Este przykształciły gmach w właściwe koszary. Objawszy w roku 1832 ster cywilnej i wojskowej władzy w Galicji, upodobał sobie arcyksiążę Jabłonowszczyznę, nabył ją na własność i na wzgórzu (dziś Nr. ojent. 9) urządził letnią rezydencję dla siebie i dla swej przyjaciółki. Tam to zwykł był wypoczywać po trudach, co prawda, nie bardzo wielkich, połączonych bowiem jedynie z obowiązkami reprezentacji. Inne czynności spełniały podwładne organa jak Franciszek Br. Krieg von Hochfelden, gen. Ferdinand Langenau, dyrektor policji Leopold Sacher — Masoch i im podobni, nienajlepiej zapisani na kartach naszych dziejów poroźbiorowych.

Wobec braku dogodnej komunikacji, a i wobec argusowych oczu okolicznych mieszkańców, otrzymały władze wojskowe polecenie urządzenia dla dostojnej osoby, konnej drogi przez plac ćwiczeń obok koszar Jabłonowskich. Zawarto w tym celu specjalną umowę z Teklą Jagniątkowską tenutarjuszka, na podstawie czynszu eufiteutycznego parceli gruntowej i realności, stojącej na niezbudowanym dziś gruncie od strony ulicy Zielonej, a gdy ta podpisała w dniu 19 lipca roku 1833, jednostronny kontrakt otrzymał arcyksiążę wygodny dostęp do letniska.

Quasi kasarnia przeszła tymczasem na rzecz skarbu wojskowego, przybrała nazwę „Koszar grenadierów“ i była przedmiotem starań władz i komend o naprawę gmachu. Mieściło się w niej półtrzecia kompanii grenadierów komendy majora Parysa.

Budynek był w złym stanie, teren zamakał, zbierały się wody, tworzyły bagna, po-

wodowały wilgoć w ścianach. Przy naprawie gmachu odcoczono od strony zachodniej kaplicę długim murem o półkolistych otworach i zakryło jej zewnętrzny wygląd.

W roku 1839, odkrył w ogrodzie grenadier Onufry Andruchów skarb niewielkiej wartości, skoro pobrał tytułem honorarjum tylko kwotę 75 zł. 40 gr. Zaanominowało to niejednego śmiałka do poszukiwania za ukrytymi w ogrodzie Jabłonowskich skarbami.

W czasie powstania styczniowego były koszary Jabłonowskich filją pokarmelickiego gmachu więziennego, w których zamykano dążącą na plac boju patriotyczną młodzież.

W roku 1877 zawrzał rozległy plac Jabłonowskich żwawym ruchem. Odgłos zwożonych belek i tramów, łomot siekier, pił i toporów, skrzyp i zgrzyt świdrów, echo wbijanych gwoździ stwierdzały przygotowania do pierwszej wystawy krajowej z drugiej połowy XIX stulecia.

Przez szereg tygodni tętniło tutaj gorączkowe życie mieszkańców Lwowa i licznych gości z prowincji. Zamarło ono z chwilą zamknięcia wystawy, a niebawem pokryły plac pawilonowego systemu koszary, ujeżdżalnia i inne budynki. Zimne mury starego pałacu przyciemniły ponure gałęzie rozłożystych kasztanów. W tych to ciemnych murach istniała przez pewien czas stacja zborca.

Niedawno dopiero zasklepiono płynące leniwie brudne wody Sołonki i wzniesiono szereg kamienic.

W czasie inwazji rosyjskiej r. 1914/15 spieszyły otwartym od strony ul. Jacka parkanem zastępy ubogiej dziatwy po chleb i żupę, dar dymiących na placu kotłów sałdackich, niosły skwapliwie jadło do poddaszy i suterren.

Niezwykły były odchodzić z próżnemi rękami, tlejące bowiem w głębi surowej duszy rosyjskiej uczucie litości dla nędzy, a szacunku dla stałości, witało je życzliwem obliczem.

Ustępując ze Lwowa r. 1915, podpaliły wojska rosyjskie niektóre budynki.

Przed pamiętnym w dziejach Lwowa zamachem rusinów 1 listopada 1818, zmieniły władze austriackie załogę koszar na 15 Tarnopolski pułk piechoty, który odegrał smutną w całej sprawie rolę. Setkami zmykali żołnierze rusini i żydzi obładowani zapasami magazynu pułkowego, a pozostała reszta, uległa w walce naporowi legionistów i podrostków dziatwy polskiej.

W czasie dalszego oblężenia Lwowa przesuwały się przez koszary Im. Jąbłonowskich różne formacje polskich oddziałów, a w końcu poddano gmach odnowieniu i umieszczono tamże od 1. września 1919 Archiwum wojskowe.

Jest ono zbiorem aktów władz i komend austriackich, gromadzonych od czasów pierwszego rozbioru Polski, a więc od półtora blisko stulecia..

Akta te, jakkolwiek częściowo wybrakowane i zniszczone wskutek przewozu do Morawskiej Ostrawy i z powrotem, wskutek inwazji rosyjskiej i wskutek trzytygodniowej gospodarki ukraińców, stanowią cenne źródło dla badaczy przeszłości, a także dla likwidacji stosunków tej połaci kraju z byłym państwem Austro-Węgier, niemniej dla orjentowania się polskich władz wśród labiryntu nie znanych spraw administracyjnych, ekonomicznych, personalnych, technicznych i innych.

Wspomniane Archiwum wojskowe mieściło się przez pierwszych 9 miesięcy swego istnienia w budynku zwanym „Pikietą ogniową“ przy ul.

Czarnieckiego 7. Ten ostatni budynek był od roku 1817, do 1825 niepodzielną własnością miasta Lwowa, a od roku 1826 czyniło wkłady także erarium wojskowe po 200 zł. rocznie. W roku 1855 przeprowadzono gruntowną naprawę wiązania dachu. Wydatki skarbu wojskowego wynosiły w epoce od roku 1826 do 1863 łączną kwotę 14.276 zł. w. a. Wobec tego zawarto 3. maja 1863 z miastem umowę. Mury budynku są dość silne, wymagają atoli gruntownej reperacji. Budynek stanowi pewną całość z sąsiadującym miejskim zakładem elektrycznym i jest zwrócony plecyma ku resztkom murów, pozostałych z dawnej warowni Lwowa. Pałac im. Jabłonowskich przeznaczono obecnie znowu na koszary piechoty, ogród zaś zabudowano domkami Spółdzielni oficerskiej. Archiwum wojsk austriackich przeniesiono do Centralnego Archiwum wojskowego w Warszawie.

Cytadela i przyległe obiekty.

Budowa Cytadeli we Lwowie jest związana z wypadkami światowego znaczenia, z t. z. „Wiosną ludów“. Oto dnia 24. lutego 1848, wybuchła rewolucja w Paryżu. Ludwik Filip wyjechał z Francji, runął tron królewski, na jego gruzach wzniosła się Rzeczpospolita, a po całej Europie powiał duch wolności. W związku z tem zdarzeniem zniewoliła rewolucja berlińska króla do ogłoszenia amnestji dla politycznych przestępców. Lud berliński udał się do Moabitu, uwolnił uwięzionych tamże za wypadki z roku 1846 Polaków i ciągnął w tryumfie ich wóz wśród okrzyków „Niech żyje Polska“ „Niech żyją Niemcy“. W Austrii złożył znienawidzony despota, kanclerz Klemens Metternich swoje dostojeństwo, wyjechał do Anglii, cesarz Ferdynand zaś zapewnił ludom swojego pań-

stwa konstytucję i udzielił amnestji całemu zastępowi Polaków, dręczonych za wypadki r. 1846, w kazamatach Grajgóry obok Berna.

Na wieść o rewolucji wiedeńskiej przypięli Lwowianie narodowe kokardy, przywdziali strój ojców i wybrali komitet, który w adresie do tronu wyraził demokratyczne, zarazem polskie zasady mieszkańców nadpełtwiańskiej stolicy, żądał upragnionego od dawna zniesienia pańszczyzny, uwłaszczenia ludu, samorządu miejskiego, gwardji narodowej, szkół miejskich, sądów przysięgłych, wolności druku i t. p.

Wśród objawów nieudanego patriotyzmu, wśród powszechnej radości z jaśniejącej jutrzeźki wolności z jednej, wśród gorliwej pracy nad wznowieniem i utrwaleniem zyskanych przywilejów z drugiej strony, upływały narodowi letnie miesiące r. 1848, przeddzień gwałtownej burzy, społecznych przewrotów. Krępowany przez długie lata prąd swobody, stargał zapory. popłynął potężną lawą lecz zanim zdołał właściwą utworować sobie drogę, wybuchła we Wiedniu, w październiku r. 1848 rewolucja ludności, której wynikiem było zbombardowanie z początkiem listopada murów Lwowa. Reakcja rządu austriackiego zyskawszy siły wśród dymiących gmachów miasta, wśród poległych i rannych ofiar zawieruchy, zniszczyła jednym zamachem upragnione nabytki wolności, wprowadziła natomiast stan oblężenia, doraźne sądy, rewizje, aresztowania, brankę wojskową etc na porządek dzienny.

Nieupłynęło jeszcze kilka tygodni, gdy oto otrzymały komendy wojskowe większych miast, w pierwszym rzędzie stolicy kraju, rozkaz ministerstwa wojny datowany 29 listopada 1848, L. 6096, wyszukania odpowiednich gmachów, względnie parcel budowlanych pod gmachy, które zaopatrzone w sprzęt artylerji i zapasy

wojenne, byłyby w możności utrzymać przy małych siłach w karchach zrewoltowaną ludność miasta. Do tego rodzaju posterunków zaliczono naturalnie i Lwów. Widmo ponownych rozruchów wśród gnębionej ludności nagliło do czynu, toteż nie zwlekał pochwalony i świeżo dekorowany przez Wiedeń za zbombardowanie bezbronnego Lwowa, generał Hamerstein z wydaniem odpowiednich zarządzeń, lecz złożył natychmiast komisję rzeczoznawców i stanął sam na jej czele. Wskład tej komisji weszli jako fachowcy podpułkownik artylerji von Elbenstein i okręgowy dyrektor fortyfikacji inż. podpułkownik artylerji Schwarzeleiter.

Komisja ta zastanawiała się nad każdym poszczególnym, istniejącym wówczas we Lwowie, obiektem wojskowym i stwierdziła że żaden z tych obiektów nie nadaje się dla wspomnianego celu. Koszary. „Czerwonego Klasztoru“ są otoczone wyższymi wzgórzami, tak samo dominują wzgórza i ponad koszarami im. Jabłonowskich. Nieposiadają warunków ani Wielkie ani Małe Koszary w pobliżu gościńca Żółkiewskiego (dzisiejsza ulica Zamarstynowska) gdyż są zcieśnione na okół domami, ani Koszary trenu przy wspomnianym gościńcu pozbawione wszelkiego widoku na miasto. Jedyne możnaby jeszcze zastosować do potrzeb wybudowane świeżo koszary artylerji imieniem cesarza Ferdynanda, łącznie z Magazynem prowiatów, gmachy te górują bowiem ponad miastem, lecz musianoby wcielić w skład fortyfikacji także i kościół św. Anny aby można ustawić obok niego armaty i ostrzeliwać niemi bliższe i dalsze ulice. Komisja nieradzi atoli adoptować dla celów warowni koszary artylerji, lecz proponuje wzniesienie zupełnie nowych budowli na wyniosłym punkcie miasta to jest na placu św. Jura lub też co lepiej jeszcze na górze

Wronowskich, zwanej także „Tureckimi szaniami“. Wedle zdania komisji można strzelać z cytadeli tak wprost, jak i z łuku na miasto, a w razie otoczenia góry przez zrewoltowanych mieszkańców zatrzymać dla siebie komunikację na zewnątrz gościńcem stryjskim. Na plateau wzgórza jest dość odpowiedniej przestrzeni, a trzy spadziste zbocza utrudniałyby rewolucjonistom ataki. Poblizki staw Pełczyński dostarczałby oblężonym wody. Koszta budowy cytadeli wymagałyby o tyle mniejszych wkładów, iż istnieje tamże obok Wychowawczego dumu wojskowych chłopców, niewiele tylko domków łatwo i tanio do nabycia. Należałoby tylko urządzić odpowiednią komunikację z szczytem wzgórza i połączenie jego z gościńcem stryjskim.“

Tak opiewało orzeczenie ówczesnych sił fachowych co do wartości Cytadeli jako warowni przeciwko atakom ludności miasta. Nieograniczyła się na tej propozycji komisja, lecz żądała ponadto, izby na przeciwnym wzgórzu poza stawem Pełczyńskim urządzono oszańcowany oboz.

Wartownia ta miała obejmować, wedle zdania komisji, urządzenia, odpowiadające potrzebom dwóch baterji armat i haubic, dwóch baterji zaś rakiet w łącznej liczbie 24 dział. Załogę całego miasta obliczono na dwanaście tysięcy żołnierza, z czego część 400 do 500 ludzi byłaby wystarczającą, zdaniem komisji, do opierania się przez długi czas atakom choćby nawet znacznych mas ludowych.

W warownym obozie znaleźliby ochronę także i urzędnicy, wojskowi, niemniej rodziny ich i rodziny oficerów.

Jak widzimy miał wtedy strach wielkie rzeczywiescie oczy.

Wniosek powyższy został aprobowany

przez Wiedeń, który przyznał z razu 150000 fl. na cele budowy gmachów. Budowa natrafiała na różne przeszkody, zwłaszcza wobec upornych właścicieli domków i domów, niechętnych, do sprzedaży na cele wojskowe swych nieruchomości. Władze były zniewolone przeprowadzać przymusowe wywłaszczenie, jak na przykład u pani Wittingowej żony garnizonowego audytora która zajęła zdecydowane stanowisko. Pokonawszy trudności, wzniesiono ostatecznie w ciągu kilku lat, siedm obiektów, a to koszary główne, dwie wieże skrzydłowe i cztery wieże eksponowane od północnej i południowej strony. Obiekty te otoczono rowami i zaopatrzone drewnianymi mostami. Później dobudowano prymitywne drewniane baraki dla rezerwistów, zwoływanych do ćwiczeń bronią. Place otoczono kasztanami i akacjami, założono aleję szpilkowego drzewa, od wschodu zaś ogród dla celów oficerskiej kuchni. Istniały też przez pewien czas stajenki wojskowych koni. W roku 1888 wykopano obok głównego budynku głęboką 47 metrową studnię, a gdy ta zbyt mało dostarczała wody, i rychło zupełnie zamilkła, drugą studzienkę z kołowrotem głębokości 33 metrów. I ta atoli zawiodła, woda bowiem znikała na przeciąg kilku nieraz miesięcy. W wieżach istniały cysterny, które jednak zniesiono.

Przez 70 niespełna lat służyła cytadela wyłącznie prawie dla celów koszarowych, w roku 1863/64, t. j. w czasie powstania styczniowego jako filja więzienia pokarmelickiego przy ulicy Batorego dla mnogich rzesz młodzieży powstańczej i innych politycznie skompromitowanych obób, a dopiero w epoce światowej wojny odmiennem zadrgała życiem; mieściła w swych murach rosyjskich sałdatów, w listopadzie roku 1918 zaś ukraińskich żołdaków.

Wtedy to, w czasie okupacji i oblężenia Lwowa brzmiały z szczytów cytadeli odgłosy potężnych armat, wtedy to polała się krew dzielnej polskiej młodzieży. Przez trzy blisko tygodnie trwały ataki garstki ochotników, której głównem zadaniem było bezustanne nękanie zamkniętych w basztach Cytadeli Rusinów. Zbrojne posterunki poustawiane w ulicach Łazarza, Kadeckiej, Pełczyńskiej, Wuleckiej i Wronowskiej podsuwały się ku górze, niepokoili nieprzyjaciela. Pod koniec krwawych wzmagań dostał się bastion, panujący nad ulicą Bogusławskiego i Pełczyńską w ręce polskie. Jakżeż błędnem okazało się w praktyce zdanie komisji rzeczoznawców wyrzeczone w roku 1848 co do defenzywnej wartości Cytadeli.

Do stóp Tureckich szaniców, tulił się jeszcze do wiosny r. 1895 pałacyk Wronowskich z rozległym ongiś ogrodem, który starannie splantowany, z drogami wysadzonemi lipami, spadał ku stawowi Pełczyńskiemu. Pałacyk ten, wybudowany w roku 1767, sprzedała właścicielka Cześnikowa Nowogrodzka, Marjanna Wilczyńska, wraz z współwłaścicielem Ignacym Koszutkim Ignacemu Czosnowskiemu za sumę 5.800 zł. Od Czosnowskiego nabył pałacyk Piotr Zabielski, od tego zaś w roku 1791 Stanisław z Wronowa Wronowski, radca lwowskiego sądu szlacheckiego. Człowiek światły, mecenas sztuki i literatury tulił w swych murach polskich adeptów Melpomeny.

Przedstawienia w pałacu Wronowskich odbywały się bezpłatnie w latach 1804 do 1807, poczem przenieśli się amatorowie do teatru miejskiego. Radca Wronowski dożył niezwykle późnego wieku lat 106 (umarł roku 1829) był więc żyjącą niejako kroniką XVIII stulecia.

Piękne zbiory jego odziedziczyła po nim córka Józefa zamężna za Fabianem hr. Humickim.

Po jej śmierci przeszedł pałac na własność Braunów, następnie Neumanów, poczem ustąpił w roku 1895, miejsca domom czynszowym.

Widoczne z góry cytadeli grecko kat. Seminarjum duchowne ulokował rząd austriacki w roku 1784 w odebranych klasztorze Dominikanów. Należał do tego klasztoru rozległy ogród, który tracąc kawałek po kawałku ustąpił w końcu miejsca gmachowi poczt i telegrafów. Sąsiadujący, z Seminarjum pałac ks. Sapiehów, tworzył ongiś wspólny kompleks z kilku przyległemi odrębnemi dzisiaj realnościami, zwłaszcza zaś z realnością Międzyńskich obramioną ulicami Kopernika, Leona Sapiehy i Sykstuską, tudzież z tak zwanym Arsenalem Sieniawskich. W tem miejscu stał pałac ks. Augusta Czartoryskiego i tutaj przebywał prawdopodobnie chwilowo w roku 1792, Tadeusz Kościuszko. Obecny pałac Sapieżyński wybudował zapisany dobrze w pamięci narodu, zasłużony społeczeństwu Leon ks. Sapieha.

Dom ubogich św. Łazarza powstał z dawnego istniejącego od XVII wieku tutaj szpitala, tudzież funduszów kilku innych dawnych szpitali, a został otwarty w roku 1845. Tuż za instytutem ubogich zwraca się droga ku stawowi Pełczyńskiemu i zbudowanej tamże w roku 1820 pływalni wojskowej. Twórcą jej był zastępca głównodowodzącego w Galicji generał Jan hr. Fresnel. Koszta urządzenia pokryto w drodze składek, miasto odstąpiło staw bezpłatnie. W 17 lat później gdy rozchodziło się o oczyszczenie stawu powstał spór między gminą a wojskiem, które obowiązało się ostatecznie udzielać dziesięciu uczniom cywilnym bezpłatnie nauki pływania, tak chłopcom jak i panienkom.

Popis pierwszej na tem polu uczennicy (r. 1834) był sensacją dnia we Lwowie i został

uwieczniony na łamach czasopism „Rozmaitości”. Swoją drogą, że wojskowość nadawała popisom pewne piętno uroczystości. Zwyczaj ten pozostał i do późniejszych czasów. Gdy w r. 1872/73 odbywałem jednoroczną służbę wojskową, zgłosiłem się jako kandydat do nauki pływania i przystąpiłem następnie do egzaminu na „mistrza pływania piewszej klasy”. Komentant pływalni polecił mi wtedy sprosić na tą uroczystość członków rodziny i przyjaciół, którzy z przyległego stoku Cytadeli przypatrywali się popisom. Sam kapitan, wraz z wojskowym lekarzem płynęli na łódce, sterowanej przez „schwimmeistra” drugi tego rodzaju mistrz płynął obok mnie na wypadek ratunku, gdybym nmdlał z znurzenia. Po zdaniu egzaminu wpisano mnie, na tabelę „mistrzów”. Popis wymagał oczywiście zdrowego organizmu i natężenia fizycznych sił, jeśli się zważy, że staw był wówczas rozległym i sięgał do drogi Wuleckiej, przebycie go więc, bez wytchnienia tam i napowrót nie należało do łatwych zadań dla świeżego kandydata.

Rozległość stawu umożliwiała urządzenie zajmujących przedstawień na wodzie, jakie miały miejsce w latach 1843—1845. Polegały one na ewolucjach wodnych, wykonywanych przez starszych uczniów na produkcjach dzieciaków, na imitacji bitwy morskiej, przy której rzucały się oddziały piechoty i kawalerji w pełnem uzbrojeniu w wodę. Innym razem produkowano za płatnym wstępem na trybunę, krążące po stawie sztuczne wieloryby, krokodyle i syreny, okręciki zapełnione murzynami, majtkami, Turkami, zamknięto zaś uroczystość poławem wieloryba i sztucznymi ogniami.

Jak widzimy bawiono się w owych czasach lepiej i szczerzej, aniżeli to obecnie ma miejsce.

Pływalnia Pełczyńska doczekała się nawet

rymowanego opisu (r. 1825) pióra Rafała Wężyka, ogłoszonego w „Rozmaiomościach“.

Twórca pływalni Fresnel został przekazany potomnym w nazwie ulicy Lwowa, zwanej obecnie ulicą Kościuszki.

Z przeciwnej strony wzgórza Cytadeli powstał w roku 1827, gmach Ossolineum, a powstał z spalonych murów klasztoru Karmelitanek trzewickowych i kościoła św. Agnieszki. Gmachy te klasztorne przyznaczył był rząd austriacki pierwotnie na rzym. kat. seminarjum, następnie na piekarnię wojskową i na magazyny, po pożarach zaś w roku 1804 i 1812 sprzedał, je Józefowi Maksymiljanowi Ossolińskiemu. Restauracją gmachu kierował słynny później generał Józef Bem.

Kończę tę pobieżną wzmiankę o jednej części godnych wspomnienia pamiątek starego Lwowa, tej ongi kresowej stannicy u wschodniej rubieży ojczyzny której dzieje są potężnym odłamem dziejów całego narodu polskiego, dziejów pisanych krwią, owianych aureolą, ozdobionych mianem bohaterstwa. Że godnymi zresztą synami, ojców są rzesze obecnej dzielnej, junackiej młodzieży, stwierdziły wypadki, jakie rozgrywały się niedawno wśród murów Lwowa w latach 1918--1920.

Tego samego autora wyszły z druku prace:

- Bukowina. Wzmianka o jej przeszłości i zabytkach. — Czerniowiec 1884.
- Przeszłość Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach. Czerniowiec 1885.
- Nieco o polskiej artylerji. — Czerniowiec 1885.
- Nieco o polskiej marynarce i o władzy Polaków na brzegach Bałtyku. — Czerniowiec 1886.
- Henryk Schmitt Życiorys, Lwów 1888.
- Rys dziejów poczt i telegrafów. — Lwów 1890.
- Pamiętka zjazdu koleżeńskiego (1870—1890) — Lwów 1890.
- Pięć lat w kraju niewoli. — Czerniowiec 1893.
- Aleksander Morgenbesser. Życiorys. — Czerniowiec 1893.
- Spis przedmiotów na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.
- Kult pamięci Adama Mickiewicza w Karolowych Warach. — Czerniowiec 1894.
- Karolowe Wary i tychże okolice. — Lwów 1895.
- Pamiętka drugiego zjazdu koleżeń. (1870—1890—1895) Lwów 1896.
- Listy Jachowicza do Szczepańskiego. — Sambor 1896.
- Kamila Poh. Szkice biograficzne. — Lwów 1896.
- Z ław szkolnych na Sybir. — Czerniowiec 1896.
- Jeden dzień z życia referenta. — Sambor 1897.
- Odczyt wygłoszony podczas uroczystości Mickiewiczowskiej. — Lwów 1899.
- Do dziejów poczty Polsce. — Lwów 1899.
- Kilka szczegółów z przeszłości miasta Jarosławia. — Lwów 1900.
- Teatr ludowy we Lwowie. — Lwów 1902.
- Z minionej doby. — Lwów 1903.
- Księża pamiętkowa roku 1863/4. — Lwów 1904.
- Lista osób pochodzenia szlacheckiego zasądzonych za udział w tajnych stowarzyszeniach 1833—1846. Lwów 1905.
- Młodzież szkół lwowskich w powstaniu listopad. — Lwów 1905.
- Trzecia książka pamiętkowa zjazdów koleżeńskich. — Lwów 1905.
- Półwiekowa przeszłość Stowarzyszenia katolickiej młodzieży reko-dzielnicznej „Skała“ we Lwowie. — Lwów 1906.
- Sanockie w r. 1846. — Lwów 1906.
- Gertruda z Komorowskich Szczęsno a Potocka („Marja Malczewskiego). — Lwów 1906.
- Jeneralicja polska w powstaniu listopadowem. — Lwów 1906.
- Owódcy oddziałów w powstaniu styczniowem i współczesne pieśni rewolucyjne. — Lwów 1907.
- Kilka słów o wściekłości. Lwów 1907.
- Józef Strzemle Wysocki. (Karta z przeszłości), — Lwów 1907.
- Sprawa cacyłowska w r. 1848. Lwów 1908.
- Marcin Lelewel Borelowski. — Lwów 1908.
- Baniałuki Rolińskiego w świetle aktów procesu kar. — Lwów 1908.
- Księża Pamiętkowa półwiekowego jubileuszu gimnazjum imienia Franciszka Józefa I. we Lwowie. — Lwów 1909.
- Wyprawa na Kolbuszowę w r. 1833 — Lwów 1909.
- Alfred Brzeziński. — Lwów 1910.

- Przyczynę do dziejów wyprawy na Narajów w r. 1846. Lwów 1910.
 Rewizja w Kudryńcach w r. 1834. — Lwów 1910.
 Tygodnik „Rozmaitości” z r. 1833 w procesie karnym. — Lwów 1910.
 Czwarty pamiętnik zjazdów koleżeńskich. — Lwów 1910.
 W okowach do ślubu. — Lwów 1911.
 Trynitarze. (Biblioteka lwowska). — Lwów 1911.
 Białynia—Chotodecy uczestnicy spisków — więźniowie stanu,
 wychodzący z ziemi ojczystej. — Lwów 1911.
 Do dziejów drobnej szlachty Podola. — Lwów 1911.
 Eugeniusz Albert Ulatowski więzień stanu i męczennik. Lwów 1911.
 OO. Trynitarze lwowscy i wykupno branców. — Lwów 1911.
 Wojna Polski z Rosją (w latach 1830—1831). Lwów 1912.
 Jenerał Kotyżko i tegoż podkomendni na terytorjum Galicji. —
 Lwów 1912.
 Patriotyczna działalność księży w latach 1833—1837, Lwów 1912.
 Do dziejów powstania styczniowego. — Lwów 1912.
 Początki Zakładu głuchoniemych we Lwowie. — Lwów 1912.
 Kilka słów o popularnej pracy p. Franciszka Rawity Gawrońskiego
 „Walka o wolność w r. 1863”. — Lwów 1913.
 Z cyganerii lwowskiej przed pół wiekiem (1861—1863). Lwów 1913.
 Cmentarz Stryjski we Lwowie (Biblioteka lwowska). — Lwów 1913.
 Pamiętnik powstania styczniowego. — Lwów 1913.
 Dąb—Dąbcańscy i Jan Żalpiachta—Zapałowicz. — Lwów 1913.
 Korpus Owrniewickiego w granicach Austrii. — Lwów 1913.
 Franciszek Smolka. — Lwów 1913.
 „Nadzieja” Kalendaryk kieszonkowy głuchoniemych na r. 1914. —
 Lwów 1913.
 O broszurze Franciszka Rawity Gawrońskiego „Wyprawa wołyń-
 ska, epizod z r. 1863”. — Lwów 1914.
 Na temat wychodźstwa w pierwszym okresie dziejów „rewindy-
 kowanej” Galicji — Lwów 1914.
 O. O. Jezuici lwowscy. Kronika powszechna Nr. 17 — 21 i 24 — 25
 z r. 1914.
 Adolf Leopold Mussil de Mussilau (szkie biograficzny). — Lwów 1915.
 Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Miłośników przeszłości
 Lwowa r. 1906 — 1918 — Lwów 1918.
 Podrostki i chłopi w powstaniu styczniowym. Placówka Nr. 20
 z r. 1919.
 Początkowe dzieje poczty w Polsce. Dziennik urzędowy Mini-
 sterstwa poczt i telegrafów Nr. 7 z r. 1919.
 Adam ks. Sapieha i wyprawa wołyńska. Placówka Nr. 24 — 25
 z r. 1919.
 Z przeszłości koszar Im. Jabłonowskich we Lwowie. Placówka.
 Nr. 27 z r. 1919.
 Forteca kijowska w r. 1863/64 — Gazeta Lwów. Nr. 17 z r. 1919.
 Wielkanoc we Lwowie w r. 1864. Gazeta Lwów. Nr. 92 z r. 1919.
 Austria wobec wybuchu powstania listopadowego. Gaz. Lwów.
 Nr. 277 z r. 1919.
 Wspomnienia z lat niedoli i niewoli (1914—1918). — Lwów 1919
 Kobieta polska w obronie ojczyzny. — Lwów 1919.
 Lwów w listopadzie r. 1918. — Lwów 1919.
 Epizody z dziejów Małopolski w XIX stuleciu. — Lwów 1920.
 Rok 1863/64 na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Placówka
 Nr. 4 z r. 1920.

- Pocztą i telegraf w powstaniu styczniowym. Filatelista polsk. Nr. 314 z r. 1920 i Wiek Nowy Nr 7374 z r. 1926.
- Szermierze pióra w procesach politycznych z lat 1863/64. Gazeta Lwowska Nr 17 z r. 1920.
- Służba wywiadowcza w carskiej Rosji. Gaz. Lwow. Nr. 209—210 z r. 1920.
- Rozbrojenie Korpusu Ramoriny. Gazeta Lwowska 271 — 272 z r. 1920.
- Renegat Kuczyński i proces Lutostańskiego. Gazeta Lwowska Nr. 20 — 21 z r. 1921.
- Przyczynki do dziejów krwawych walk naszych w latach 1914—1920 Lwów 1921.
- Strażnik kopca (J. B. Pawulski) Gaz. lwow. Nr. 134—152 z r. 1921.
- Zniszczenie monumentów w Transsylvanii — Lwów 1922.
- Archiwum Wojskowe we Lwowie — Lwów 1922.
- Lwów — kawalerem krzyża Virtuti Militari — Lwów 1922.
- Półtorawlecze Zakładu typograficznego Piller-Neumanna we Lwowie — Lwów 1922.
- Lwów — w czasie powstania styczniowego — Lwów 1922.
- Ucieczka Włodzimierza Miłowicza z więzienia lwowskiego — Lwów 1923.
- Patryotyzm dziadów naszych z przed stu laty — Lwów 1923.
- Cwierćwiecze kolonii polskiej w Charblinie — Lwów 1923.
- O herbach Bemów i Bemów de Cosban — Kraków 1923.
- Stary Lwów (20 zdjęć fot. J. Bułhaka) — Lwów 1924.
- Zadwórze i okolice (Polskie Termopile) — Lwów 1924.
- Zwierzęta przedpotopowe (Szkielet z dziejów przyrody) Lwów 1924.
- Szymon Wizunas Moczydłowski Szydłowski — Lwów 1924.
- Z dziejów oblężenia i odsieczy Lwowa (1918—1920) Lwów 1924.
- Zborów Pole chwały — Lwów 1924.
- O niedoli jeńców i brańców w Rosji, (Panteon polski Nr. 5-10). Lwów 1925.
- Dyktator Romuald Traugutt. — Lwów 1925.
- Wojenny posiew Anioła Śmierci i kult pamięci poległych. — Lwów — 1926.
- Sprawozdanie Towarzystwa Polskiego Żołobnego Krzyża za lata 1922 — 1925.
- Bohatera działwa w obronie Lwowa. — Lwów 1926.
- Cmentarz obrońców Lwowa — Boje o Lwów — Rodacy z nad Wisły i Warty w odsieczy Lwowa. W obronie Lwowa i kresów wschodnich — Lwów 1926.
- Dytłatyn. Pole chwały — Lwów 1926.
- Jan Lerski. Uczestnik powstania — Lwów 1926.
- Rzecz o pieniądzach w Polsce. — Lwów 1926.
- Lwów pastwą pożogi w r. 1527. — Lwów 1927.
- Polskie Stowarzyszenie Bractwa Dobrej Śmierci. — Lwów 1927.
- Pięćdziesięciolecie Towarzystwa głuchoniemych „Nadzieja” — Lwów 1927.
- Sprawozdanie P. T. O. N. G. B. za rok 1926. — Lwów 1927.
- Bohaterskie zapasy młodzi polskiej z bolszewikami w Kijowie. — Głos Polski Nr. 4 z r. 1927.
- Lwów w czasie wojen Napoleona Wielkiego w latach 1809—1814. — Lwów 1927.
- Ofiara krwi polskiej wśród ziem ukraińskich i szczytów górskich (Panteon polski Nr. 38) — Lwów 1927.

- Polacy w obronie swobód Ukrainy w r. 1918** (Panteon polski Nr. 39) Lwów 1927.
- Rosyjskie rabunki we Lwowie 1914—1915** (Panteon polski Nr. 44) Lwów 1928.
- Sprawozdanie P.-Isk. Tow. Opleki nad grobami bohaterów za rok 1927.** — Lwów 1928.
- Mieszczanstwo Lwowskie w czasie powstania styczniowego** (Lwowski Kurjer poranny Nr. 106) z r. 1928.
- Włazanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego.** — Lwów 1928.
- Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1791 — 1864** — Lwów 1928
- Rys dziejów miejskich zakładów opieki nad dziećmi we Lwowie.** Lwów 1928.
- Rarańcza** Słowo wstępne do pracy ks. J. Panasia p. t. „Rarańcza, Huszt, Maramoros, Sziget“. — Lwów 1928.
- Przemyśl ośrodkiem spisku wojskowego (1837 — 1839).** Jednodówka Przemyśl 1928
- Lwów w XIX stuleciu.** Lwów 1928
- Józef Piłsudski w sądach wystawy pamiątek powstania styczniowego** „W dziesiątą rocznicę zmartwychwstania Polski“. 1918-1928. Lwów — Warszawa 1928.
- Cmentarze dawne i obecne Lwowa.** „Lwów dawny i dzisiejszy“ (Praca zbiorowa). Lwów 1928.
- Miejska i Małopolska Straż Obywatelska „Książka pamiątkowa M. S. O.“** (Praca zbiorowa). Lwów 1928.
- Słowo wstępne do dramatu Zofji Lewartowskiej „Lwów chluba narodu“.** Lwów 1929.
- Cmentarze Lwowa. Cześć pierwsza** broszury Marjana Webera p. t. „Opieka nad grobami bohaterów we Wschodniej Małopolsce“. Lwów 1929.
- Z przeszłości Gmachów wojskowych we Lwowie.** Lwów 1929.



37024/
2